



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 4 marca 2015

r. [\[Multimedia\]](#)

Ludzie starsi to my

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj i w najbliższą środę katechezy poświęcone są osobom starszym, którymi w rodzinie są *dziadkowie, wujkowie i ciocie*. Dziś zastanowimy się nad obecną problematyczną sytuacją osób starszych, a następnym razem, a więc w najbliższą środę, w sposób bardziej pozytywny, nad powołaniem związanym z tym okresem życia.

Dzięki postępowi medycyny życie stało się dłuższe: lecz społeczeństwo *nie stało się «pojemniejsze» dla życia!* Liczba osób starszych znacznie się zwiększyła, ale nasze społeczeństwa nie przeorganizowały się w wystarczający sposób, by zrobić dla nich miejsce z właściwym szacunkiem, rzeczywiście uwzględniając ich słabość i godność. Dopóki jesteśmy młodzi, mamy tendencję do niemyślenia o starości, jakby to była choroba, od której trzeba trzymać się z dala; kiedy się starzejemy, zwłaszcza jeśli jesteśmy ubodzy, jesteśmy chorzy i samotni, odczuwamy skutki braków społeczeństwa nastawionego na skuteczność, które w konsekwencji ignoruje osoby starsze. Tymczasem osoby starsze są bogactwem, nie można ich ignorować.

Benedykt XVI, odwiedzając dom starców, użył jasnych i profetycznych słów, mówiąc: «Jakość społeczeństwa, powiedziałbym cywilizacji, ocenia się również na podstawie tego, jak są traktowane osoby starsze i jakie zajmują one miejsce we wspólnym życiu» (12 listopada 2012 r.). To prawda, wrażliwość na osoby starsze jest istotną cechą cywilizacji. W danej cywilizacji okazuje się względy osobom starszym? Jest w niej miejsce dla osoby starszej? Ta cywilizacja będzie się rozwijała, jeśli będzie potrafiła szanować rozsądek, mądrość osób starszych. Cywilizacja, w której nie ma miejsca dla osób starszych lub są one odrzucane, bo stwarzają problemy, takie społeczeństwo jest nosicielem wirusa śmierci.

Na Zachodzie badacze przedstawiają obecne stulecie jako *wiek starzenia*: liczba dzieci się

zmniejsza, starców jest coraz więcej. Ta dysproporcja wymaga od nas reakcji, a wręcz stanowi wielkie wyzwanie dla współczesnego społeczeństwa. Jednakże kultura zysku z uporem ukazuje osoby starsze jako ciężar, «balast». Nie tylko nie produkują, myśli ta kultura, ale są obciążeniem: a zatem jaki jest rezultat takiego myślenia? Trzeba ich odrzucić. Smutną rzeczą jest patrzeć na to, że odrzuca się osoby starsze, to smutne, to grzech! Nie ma się odwagi powiedzieć tego otwarcie, ale to się robi! Jest coś niegodziwego w tym *oswajaniu się z kulturą odrzucania*. Lecz my jesteśmy przyzwyczajeni do odrzucania ludzi. Chcemy pozbyć się naszego coraz większego strachu przed słabością i niedołążnością; lecz postępując w ten sposób zwiększamy w osobach starszych lęk, że są z trudem znoszeni i opuszczeni.

Już podczas mojej posługi w Buenos Aires zetknąłem się z bliska z tą rzeczywistością i związanymi z nią problemami: «Osoby starsze są opuszczone, i to nie tylko w sensie niedostatku materialnego. Są opuszczone ze względu na egoistyczną niezdolność do zaakceptowania ich ograniczeń, które odzwierciedlają nasze ograniczenia, ze względu na liczne trudności, które muszą dziś pokonywać, by przeżyć w cywilizacji, która nie daje im możliwości uczestnictwa, wyrażenia swojego zdania ani bycia punktem odniesienia, zgodnie z konsumpcjonistycznym modelem, który zakłada, że 'tylko młodzi mogą być użyteczni i korzystać z życia'. Te osoby starsze powinny być natomiast dla całego społeczeństwa skarbcem mądrości naszego ludu! Osoby starsze są skarbcem mądrości naszego ludu! Z jaką łatwością usypia się sumienie, kiedy brakuje miłości!» (*Solo l'amore ci può salvare*, [Tylko miłość może nas zbawić] Città del Vaticano 2013, s. 83). I tak się dzieje. Pamiętam, że kiedy odwiedzałem domy starców, rozmawiałem z każdym ich mieszkańcem i wielokrotnie słyszałem takie rzeczy: «Jak się pani czuje? A dzieci? — Dobrze, dobrze — Ile ma pani dzieci? — Dużo. — A przychodzą panią odwiedzić? Tak, tak, zawsze, tak, przychodzą. — Kiedy były ostatni raz?». Pamiętam staruszkę, która mi powiedziała: «No, na Boże Narodzenie». A był sierpień! Osiem miesięcy bez odwiedzin dzieci, opuszczona przez osiem miesięcy! To się nazywa grzech śmiertelny, rozumiecie? Kiedy byłem dzieckiem, babcia opowiadała nam historię dziadka w podeszłym wieku, który brudził się jedząc, bo nie mógł dobrze donieść do ust łyżki z zupą. Wówczas jego syn, czyli tato tej rodziny, postanowił odsunąć go od wspólnego stołu i ustawił mu stolik w kuchni, gdzie nie było go widać, by jadł sam. I w ten sposób miał zaoszczędzić sobie wstydu, kiedy przychodzili znajomi na obiad albo na kolację. Kiedy kilka dni później wrócił do domu, zobaczył, że jego najmłodszy syn bawi się drewnem, młotkiem i gwoździami, coś tam robi, więc zapytał: «A co ty robisz? — Robię stół, tato. — Dlaczego stół? — Żeby go mieć, kiedy będziesz stary, bo w ten sposób będziesz miał gdzie jeść». Dzieci mają więcej sumienia od nas!

W tradycji Kościoła jest *bagaż mądrości*, która zawsze umacniała kulturę *bycia blisko osób starszych*, gotowość do pełnego miłości i solidarnego towarzyszenia w schyłkowym okresie życia. Tradycja ta jest zakorzeniona w Piśmie Świętym, o czym świadczą na przykład te słowa z Księgi Syracha: «Nie odsuwaj się od opowieści starców, albowiem i oni nauczyli się ich od swoich ojców; od nich i ty nauczysz się rozumu, by w czasie potrzeby dać odpowiedź» (Syr 8, 9).

Kościół nie może i nie chce dostosować się do mentalności wyrażającej zniecierpliwienie, a tym bardziej obojętność i pogardę w stosunku do starości. Musimy rozbudzić *zbiorowe poczucie wdzięczności*, uznania, gościnności, dzięki któremu osoba starsza poczuje się żywą częścią wspólnoty.

Starsi są mężczyznami i kobietami, ojcami i matkami, którzy przed nami byli na naszej ulicy, w naszym domu, uczestniczyli w naszej codziennej walce o godne życie. Są to mężczyźni i kobiety, od których wiele otrzymaliśmy. Osoba starsza nie jest kimś obcym. Osoba starsza to my: niedługo, za wiele lat, w każdym razie nieuchronnie, nawet jeśli o tym nie myślimy. A jeśli my nie nauczymy się dobrze traktować osób starszych, tak też sami zostaniemy potraktowani.

Słabi jesteśmy po trosze wszyscy, starsi. Niektórzy są jednak *szczególnie słabi*, liczni są samotni, dotknięci chorobą. Niektórzy są uzależnieni od koniecznych terapii i wrażliwości innych. Czy z tego powodu się wycofamy? Zostawimy ich na pastwę losu? Społeczeństwo bez *bliskości*, gdzie *bezinteresowność* i uczucia wolne od kalkulacji — również wśród obcych — zanikają, jest społeczeństwem przewrotnym. Kościół, wierny Słowu Bożemu, nie może tolerować takich zwyrodnień. Wspólnota chrześcijańska, w której bliskość i bezinteresowność nie byłyby uznane za niezbędne, razem z nimi postradałaby swoją duszę. Tam, gdzie brakuje czci dla osób starszych, nie ma przyszłości dla młodych.

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do pielgrzymów z Polski. Św. Jan Paweł II zauważył, że «tak zwany trzeci lub czwarty wiek jest często lekceważony, a sami ludzie starsi muszą zadawać sobie pytanie, czy ich życie jest jeszcze użyteczne», podczas gdy — kontynuuje święty — «chrześcijańska wspólnota może wiele skorzystać dzięki obecności osób w podeszłym wieku». Starsi umiejący «dodać otuchy przez życzliwą radę, milczącą modlitwę, świadectwo cierpienia znoszonego z wytrwałą ufnością (...) stają się szczególnie cennymi narzędziami tajemnych zamysłów Opatrzności» (por. List do osób w podeszłym wieku). Dziękujemy Panu za naszych dziadków i prosimy o szczególne dla nich błogosławieństwo. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!